



KWARTALNIK

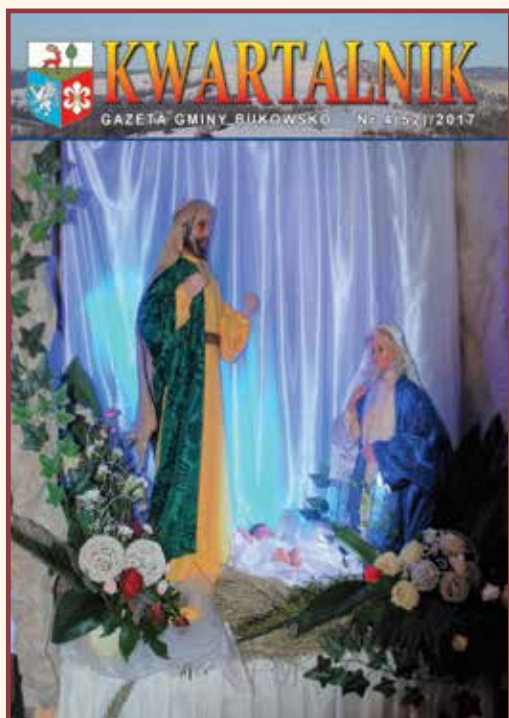
GAZETA GMINY BUKOWSKO

Nr 4(52)/2017



Spis treści

Cicha noc, święta noc	3
Mistrzynie Powiatu	3
Naczelnny Wódz Piłsudski	4,5
Apel z okazji ŚN	5
KGW z Nadolan w akcji	5
Dzień Seniora w Nowotańcu	6
Dzień Seniora w Woli Sękowej	6
Firma roku	7
Historia pewnej rodziny	7,8
W sercu Karpat	9
Wyróżnieni przez Prezydenta RP	9
Wieści z Regionu	9
Radosny czas kolęd	10
Kalendarz na rok 2018	11,12,13,14
Z życia szkół i przedszkoli	15,16
Lekarz weterynarii radzi	17
Wierszem pisane	17
Rekolekcje na piątkę	18
Wyszli z tej ziemi	19
Organizm kontra organizm	20
Projekty grantowe	21
Fundusz sołecki	21
Kapliczki i krzyże	22
Wiadomości sportowe	22
Humor	23
Krzyżówka	23



Fot. Henryk Pałuk

Od redakcji.

Drodzy Czytelnicy! Już na wstępie przepraszam za opóźnienie w druku poprzedniego numeru i jednocześnie wyjaśniam, że „zawiniła” awaria sprzętu i koniecznym stało się dwukrotne drukowanie gazety, bowiem pierwsze wydanie zawierało zbyt dużo błędów. Tym razem obyło się bez przeszkód, więc zapraszam do lektury kolejnego wydania Kwartalnika, w którym jak zawsze, staramy się przekazywać tylko ważne i raczej pozytywne informacje. W numerze relacja z przebiegu obchodów Święta Niepodległości, które największy wymiar miały w Bukowsku, realizowane w ramach zadania pn. „Naczelnny Wódz Piłsudski i Nasza Niepodległość”, przy dofinansowaniu ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie. W tym numerze Kwartalnika kończymy wspomnienia pt. „Historia pewnej rodziny”, które jednocześnie były wspomnieniami z młodości dla starszych osób i wspaniałą lekcją historii dla młodszych pokoleń. Dziękujemy za nie Pani Wandzie Zabiegowej i Panu Kazimierzowi Rakoczemu. W cyklu „Wierszem pisane” sam odważyłem się na „debiut” i publikację własnej „rymowanki” wyjętej z szuflady, tylko po to, aby zachęcić do tego innych. W cyklu „Kapliczki i krzyże”, już w poprzednim numerze rozpoczęliśmy prezentację kapliczek, które powstały w czasach współczesnych, różniących się tak wyglądem, jak i swoją historią. Może nie ma ich tyle, co tych już historycznych, ale ciągle powstają nowe, o których „opowiada” nam Pan Zdzisław Bednarczyk. Tradycyjnym już dodatkiem do gazety, jest wkładka kalendarza na rok 2018. Wszystkim Czytelnikom i mieszkańcom gminy Bukowsko, życzymy, aby Nowy Rok w każdym dniu wnosił w Wasze życie same chwile radości, miłości, wiary, nadziei i pokoju.

Henryk Pałuk

W ten niezwykły czas, kiedy blask nowonarodzonego Syna Bożego rozprasza mrok i chaos codzienności, pragniemy złożyć mieszkańcom naszej gminy najserdeczniejsze życzenia. Jednocześnie wyrażamy nadzieję, że radosny czas oczekiwania na Narodzenie Pańskie zostanie zwieńczony spokojem, radością i łaską w noc wigilijną. Życzymy, aby każdy potrafił odnaleźć jedyną prawdziwą drogę, którą warto podążać. Taką, którą wskazuje Dzieciątko z Betlejem – drogę miłości, nadziei i wiary. Siadając przy wigilijnym stole bądźmy wdzięczni za to co mamy, za rodzinę, za uśmiech drugiego człowieka. Życzymy Państwu pięknych Świąt Bożego Narodzenia obfitujących w radość, wzajemne zrozumienie i pokój w sercach. Niech w nadchodzącym Nowym Roku spełniają się marzenia, a Dzieciątko Jezus obdarzy wszystkich swą łaską.

Przewodniczący Rady Gminy
Jan Hołomek
wraz z radnymi

Wójt Gminy Bukowsko
Piotr Błażejowski
wraz z pracownikami UG

Cicha noc, święta noc..



W niedzielę 10 grudnia 2017r. w Domu Ludowym w Bukowsku odbyły się Jasełka Bożonarodzeniowe przygotowane przez uczniów klasy III szkoły podstawowej w Bukowsku. Inauguracji tego wydarzenia dokonał pan dyrektor ZS w Bukowsku p. Janusz Sitarz witając wszystkich zaproszonych gości. Uroczystość zaszczycili swoją obecnością: Wójt Gminy Bukowsko – p. Piotr Błażejowski, Przewodniczący Rady Gminy p. Jan Hołomek, Zastępca Przewodniczącego Rady Gminy – p. Tadeusz Gliściak, skarbnik gminy – p. Urszula Rakoczy, dyrekcja ZS w Pobiednie, Radni Gminy Bukowsko oraz mieszkańcy gminy. Przedstawienie było wyjątkowe. Dzieci z dużym zaangażowaniem od-



grywały swoje role i przeżywały magię świąt Bożego Narodzenia. Jak powszechnie wiadomo, Święta Bożego Narodzenia są najbardziej rodzinnym i ciepłym świętem, pozwalającym poczuć serdeczność i miłość wszystkich wokół. Wszyscy, zarówno dzieci jak i dorośli z niecierpliwością oczekują ich nadejścia. Dzieci z

wielkim zaangażowaniem i zapałem przygotowywały jasełka pod czujnym okiem nauczycielek: p. M. Bugaj i E. Fal – Woźny, oprawę muzyczną zapewnił p. D. Kornasiewicz wraz z chórem szkolnym. Uczniowie, w pięknych strojach przedstawili historię narodzin Dzieciątka Jezus, oprawą były kolędy i pastorałki. Podczas przedstawienia ujawniło się wiele aktorskich talentów, które miały możliwość zaprezentowania się w całej gamie ról – od poważnych po komediowe. Najwięcej emocji wśród widzów wzbudziły oczywiście postaci króla Heroda i diabła, a także sprytniej służącej Jagny, która w przedstawieniu ostrzegła Świętą Rodzinę przed grożącym jej niebezpieczeństwem. Salwy śmiechu towarzyszyły także porwaniu Heroda przez wesołe diabłki. Przedsięwzięciu blasku dodały piękne stroje oraz dekoracja w wykonaniu nauczycielek M. Ślusar i E. Fal-Pelc przy współpracy z p. A. Dusznik (mamą naszej uczennicy). Następnie uczennice z kl. IIIb – Julia Dusznik, IVa – Julia Nowak zagrały na skrzypcach znane kolędy. Po przedstawieniu dzieci wspólnie z rodzicami odśpiewały piękne polskie kolędy. Program uświetnił i urozmaicił występ grupy sportowej „Spartanie” z Zahutynia. Na koniec



pan dyrektor złożył najserdeczniejsze życzenia z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i zaprosił wszystkich do wzięcia udziału w kiermaszu ozdób świątecznych, podczas którego można było zakupić wykonane przez rodziców uczniów, stroiki świąteczne. Dzieci podarowały przybyłym gościom, nauczycielom, pracownikom szkoły świąteczne ciasteczka, upieczone również przez rodziców naszych uczniów. Ogromne podziękowania za wspaniałą współpracę Rodzicom naszych uczniów, którzy przygotowali ozdoby na kiermasz, dekoracje świąteczne oraz słodki poczęstunek.

Danuta Kozimor
Fot. Henryk Pałuk

MISTRZYNIE POWIATU



5 grudnia 2017r., w Szkole Podstawowej w Bukowsku rozegrane zostały Powiatowe Igrzyska Dzieci w Unihokeju Dziewcząt. Gospodynie, jako czwarta drużyna kraju, po ubiegłorocznych mistrzostwach w Elblągu, odczuwały ogromną presję wyniku. Do turnieju przystąpiło 8 drużyn podzielonych na dwie grupy. Nasze dziewczyny gładko rozgromiły sąsiadki z Pobiedna 6:0 oraz sanocką „trójką” i „czwórką” kolejno 2:0 i 5:0. W finałowych potyczkach pokonały 4:1 rówieśniczki z Czaszyna, a w meczu na szczycie zremisowały 2:2 z Niebieszczanami. Na uwagę zasługuje fakt, że wyrównującą i zarazem

decydującą o mistrzostwie bramkę, na 20 sekund przed zakończeniem spotkania, strzeliła niezwykle dobrze zapowiadająca się na przyszłość, najmłodsza z drużyny **Oliwia Łuszcz**. 18 grudnia podopieczne **Jakuba Barć** rozegrają kolejny etap rozgrywek. Stawką w nim jest awans do Finału Wojewódzkiego, w którym z kolei walka toczy się o tytuł Mistrzyń Podkarpacia.

Skład drużyny: Klimek Iga, Ogrodnik Anna, Kowalczyk Daria (bramkarz), Pleśniarska Magdalena, Gliściak Martyna, Chrząszcz Roksana i Łuszcz Oliwia. Trener: Jakub Barć.

Danuta Kozimor

„Naczelnny Wódz Piłsudski i Nasza Niepodległość”

Pod takim hasłem, 11 listopada br., w Bukowsku odbyła się uroczystość z okazji 99 rocznicy odzyskania

prezesa TPZB w Bukowsku p. Leona Myrdaka i v-ce dyrektora ZS w Bukowsku p. Danuty Kozimor, otrzy-



niepodległości przez Polskę, zorganizowana przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej w Bukowsku. Zadanie to uzyskało dofinansowanie od Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie, dzięki temu mogło być zrealizowane z nieco bogatszym programem. Pierwszą jego częścią był Gminny Turniej

Strzelecki z udziałem drużyn szkolnych z Bukowska, Nowotańca i Pobiedna, które rywalizowały w strzelaniu z broni pneumatycznej. W konkursie wzięły udział trzy drużyny dziewcząt oraz trzy drużyny chłopców. W klasyfikacji drużynowej dziewcząt, pierwsze miejsce zdobyła drużyna z Pobiedna (123 pkt.), drugie miejsce drużyna z Nowotańca (112 pkt.) i trzecie drużyna z Bukowska (111 pkt.). W grupie chłopców drużynowe zwycięstwo zdobyła reprezentacja ZS w Bukowsku (181 pkt.) a kolejne miejsca drużyny z Pobiedna (175 pkt.) i Nowotańca (150 pkt.). W klasyfikacji indywidualnej najlepsze wyniki w grupie dziewcząt uzyskały: Majka Mariola (43 pkt.), Burnat Amelia (41 pkt.) – ZS Nowotaniec i Biel Natalia (37 pkt.) – ZS Pobiedno. W grupie chłopców miano najlepszego strzelca zdobył Bułdak Marcin (42 pkt. – ZS Bukowsko) zaś kolejne miejsca „na podium”: Myrdak Filip (40 pkt.) i Żytka Karol (40 pkt.) – ZS Pobiedno. Wszystkie drużyny oraz wyżej wymienieni zawodnicy z rąk

STALINOWSKIM O WOLNĄ I NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ”, a następnie wszyscy udali się do tutejszego domu ludowego. Uczestników przemarszu prowadził szkolny poczet sztandarowy oraz harcerze z zapalonymi pochodniami, pod wodzą p. Ewy Kseniak. W sali domu ludowego odbyła się część artystyczna,



którą prowadził p. Daniel Kornasiewicz. Na program złożyły się: montaż słowno-muzyczny, przygotowany przez dzieci i młodzież z Zespołu Szkół w Bukowsku, program dzieci z Przedszkola Samorządowego w Bukowsku oraz pieśni patriotyczne w wykonaniu Chóru Męskiego z Bukowska. Uczestnicy tej uroczystości mieli okazję do zapoznania się z historyczną drogą ku wolności, posłuchania wierszy i wspólnego śpiewania piosenek patriotycznych, a także oglądania recytujących, śpiewających i tańczących przedszkolaków. W podziękowaniu od organizatorów, dzieci i młodzież zostały obdarowane słodyczami a od widzów, gromkimi brawami. Po zakończeniu części artystycznej, Wójt Gminy Bukowsko p. Piotr Błażejowski, podziękował wszystkim za przybycie i patriotyczną





Apel z okazji Święta Niepodległości



postawę, artystom i ich opiekunom za przygotowanie bogatego i ciekawego programu, natomiast organizatorom i współorganizatorom, za poniesiony trud w przygotowaniu i realizacji tego zadania. Dodam, że podziękowania adresowane były m.in. do dyrekcji ZS w Bukowsku, Rady Sołeckiej wsi Bukowsko, na czele z sołtysem p. Jerzym Rakoczym, KPP w Sanoku, Chóru Męskiego oraz wnioskodawcy i zarazem realizatora wniosku p. Henryka Pałuka. W dalszej kolejności odbyła się część dedykowana głównie seniorom, na którą oprócz słodkiego poczęstunku, złożyła się jeszcze prelekcja nt. wyłudzeń metodą „na wnuczka” czy „na policjanta” i o innych zagrożeniach, którą przeprowadziły funkcjonariuszki Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, asp. Lidia Rakoczy i mł. asp. Izabela Rowińska – Ciępiel. Od nich najmłodszy uczestnicy otrzymali odbłaski, natomiast Urząd Gminy w Bukowsku wszystkim obecnym seniorom, w trosce o ich bezpieczeństwo na drodze, ufundował opaski odblaskowe. Należy dodać, że oprócz gminnej uroczystości, w każdej z naszych szkół odbyły się z tej okazji uroczyste apele i akademie. Na zakończenie proponuję „Przykazanie” nadesłane przez p. Aleksandra Bednarza:

*„Wpierw bądź Człowiekiem, potem patriotą
To nie zostaniesz wdeptany, przez Historię ... w błoto!”*

Henryk Pałuk

Fot. Adam Przyboś

„Naród, który traci pamięć, przestaje być Narodem – staje się jedynie zbiorem ludzi czasowo zajmującym dane terytorium” (Józef Piłsudski)

W związku z 99. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości, w Zespole Szkół w Nowotańcu dnia 10 listopada 2017 roku odbył się uroczysty apel. Uczniowie klas III i II gimnazjum przenieśli nas w czasy niewoli narodowej. Montaż słowno-muzyczny pt. „11 listopada” utrzymany był w konwencji podróży. Poszczególne stacje to etapy wydarzeń historycznych – od utraty państwowości, poprzez powstania narodowe, I wojnę światową, aż do stacji wolność. Słowo przewodnie oraz piękne recytacje zostały ubogacone porywającym śpiewem pieśni legionowych. Na koniec poddano refleksji, czym dla młodego pokolenia jest Wolność, – czego wyrazem był utwór „Kocham Wolność” zespołu Chłopców z Placu Broni – w wykonaniu uczniów: Szymona Wójcika, Wojciecha Gorzkowskiego i Filipa Słyszka. Program został przygotowany przez nauczyciela historii, oprawę muzyczną zapewnił mgr Daniel Kornasiewicz.

Artur Serafin

KGW Nadolany w akcji

Jeszcze dobrze „gospodynie” z Nadolan, nie ochłoneły po organizacji Święta Ziemniaka, a już aktywnie włączyły się do udziału w Centralnych Targach Rolniczych 2017, które odbyły się w dniach 30.11 – 02.12. br. w Nadarzynie k. Warszawy. Targi były imprezą biznesową i kontraktacyjną połączoną z prezentacją dorobku kulturowego i gospodarczego polskiej wsi. Głównym organizatorem wyjazdu była Lokalna Grupa Działania „Dorzecze Wisłoka”, przy udziale KGW z Bażanówki, Jaćmierza i Nadolan. W kosztach związanych z wyjazdem i zaopatrzeniem w materiały promocyjne, partycypowały urzędy gmin z Zarszyna

i Bukowska. Zadaniem dla Pań z Nadolan było przygotowanie „Stołu Bożonarodzeniowego” z daniami na Wigilię i Boże Narodzenie. Tak więc, jak nakazuje nasza tradycja, w menu znalazł się czosnek z chlebem, barszcz z uszkami, żurek z grzybami, pierogi z kapustą i grzybami, gołąbki, kutia, pierożki pieczone z kapustą, bobalki z makiem, ryba w galarecie, sałatka rybna oraz schab ze śliwką, bigos i ciasta (makowce, pierniki, serniki). Stół był udekorowany ozdobami świątecznymi, wykonanymi przez p. Halinę Solecką, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem zwiedzających. W sumie delegacja KGW z Nadolan, na czele z przewodniczącą p. Zofią Sabat, liczyła dziesięć osób. Brawa dla gospodyń!

Henryk Pałuk

Dzień Seniora

- w Nowotańcu



„Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu” (Benjamin Franklin)

Powyższy cytat odnosi się do gości, którzy w dniu 11 listopada zgromadzili się w sali Domu Ludowego w Nowotańcu na imprezie przygotowanej z okazji Dnia Seniora przez miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. W spotkaniu uczestniczyli seniorzy nie tylko z Nowotańca, ale także z Pielni, Nadolan, Nagórzan i koleżanki z zaprzyjaźnionych KGW. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w imprezie wzięła udział po raz drugi; Janina Pałuk - 98-letnia seniora pochodząca z Nadolan - pełna sił witalnych i widoczna na parkiecie podczas tańca - w środku dużego koła utworzonego przez pozostałych seniorów.

Oto życzenia skierowane do seniorów przez przedstawicielki KGW; życzymy



- czasu przyjaznego - by niósł to, co powinien nieść,
- słów jasnych i prostych - wypowiedzianych z otwartego serca i ze szczerym uśmiechem,
- spojrzenia otwartego - pozwalającego dostrzec drugiego człowieka,
- nadziei, - która rozpędzi smutki,
- długich lat w zdrowiu i aktywności - bo „nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu”.

Ponadto życzenia seniorom przekazał Roman Piłat - prezes RZRKiOR w Krośnie z/s w Jaśle w imieniu swoim i Ireny Sobon - przewodniczącej RR KGW. Kazimiera Haniak - członek RR KGW zaprezentowała dwa monologi; jeden o treści patriotycznej; w związku z przypadającym w tym dniu Narodowym Świętem Niepodległości, a drugi

humorystyczny o wartości i mądrości osób w wieku dojrzałym. Nie obeszło się bez toastu i tradycyjnego 100 lat. W celu zwrócenia uwagi społeczeństwa na potrzeby ludzi starszych - dzień 14 listopada - ustanowiony został Ogólnopolskim Dniem Seniora. To seniorzy stanowią ostoję tradycji; dzięki nim młode pokolenia dowiadują się jak to dawniej bywało. To ich ręce sprawiły, że rodzinne domy stały się bezpieczną przystanią dla dzieci, a często i dla wnuków. Spotkaniu towarzyszyła miła atmosfera, śpiew i taniec - co jest najlepszą terapią na różne niedomagania. Swoją obecnością seniorzy udowodnili, że to nie wiek jest najważniejszy, lecz chęć wyjścia z domu, spotkania czasami po latach, wymiana zdań i bycie razem. Sobotnie popołudnie i wieczór umilał zebranych gościom zespół muzyczny VOX-LAY. Nowotanieckie gospodynie po raz kolejny stanęły na wysokości zadania zapewniając uczestnikom smaczny poczęstunek, pogodną atmosferę i odpowiedni wystrój sali. „Źle jest zmarnować młodość, a już całkiem głupio byłoby zmarnować starość” (Piotr Kuncewicz) - więc nie pozwólmy jej zmarnować i spotkajmy się znowu w przyszłym roku z okazji Dnia Seniora.

Józefa Kowalczyk

Fot. Ewelina Gądek

- w Woli Sękowej



Dzień później, podobna uroczystość odbyła się w sali Domu Ludowego w Woli Sękowej, której organizatorem był sołtys wsi p. Marian Sołtys, a którego „kulinarnie” wspierały miejscowe gospodynie z nieformalnego jak dotąd KGW, przygotowując dania na zimno i gorąco. Była to specjalna okazja do spotkania miejscowych seniorów, powspominania o „dawnych czasach”, przy suto zastawionym stole i muzycznych rytmach. W programie znalazły się także wróżby z ceremoniałem lania wosku, oraz wiersz napisany na tą okazję przez p. Beatę Woroniec, który recytował jej syn Szymon. Miła atmosfera, smaczne potrawy a nade wszystko pamięć o seniorach, sprawiły zadowolenie u wszystkich uczestników spotkania, którzy z niecierpliwością oczekują na „powtórkę” w przyszłym roku.

Henryk Pałuk



NAJLEPSZA FIRMA ROKU 2017

12 lipca 2017 r. rozpoczął się plebiscyt ogólnopolski Gala Branży Weselnej 2017 organizowany przez Telewizję Rzeszów Na Żywo oraz Ogólnopolski Portal Ślubny Weselny Expert. O tytuł FIRMA ROKU 2017 rywalizowały wyróżniające się firmy z całej Polski w kilku kategoriach. W każdej kategorii (Moda Ślubna, Fryzjerstwo, Kosmetyka, Sala Weselna itd.) nominowanych było maksymalnie 10 Firm z województwa podkarpackiego i po trzy firmy z pozostałych województw. Na każdą firmę można było głosować drogą SMS-ową do 12 listopada 2017r. Głosowanie było jawne. Ostatnie cztery dni głosowania były tajne, a wyniki nie były widoczne dla firm i głosujących. Ogłoszenie wyników nastąpiło dopiero w dniu wydarzenia podczas Gal Branży Weselnej, a firmie, która otrzymała największą liczbę głosów w swojej



otrzymała od organizatorów vouchery o wartości 7000 zł. W kategorii Katering tytuł „Firma Roku 2017” w plebiscycie podkarpackim

I miejsce zajął Katering

Kowalik (Usługi weselne s.c. Maria i Leonard Kowalik). Atrakcją wieczoru był występ utalentowanego Karola Dziedzica - finalisty programu The Voice Of Poland.

Po części oficjalnej odbył się bal, a gości bawił zespół Demeters oraz grupa DJ Magnetic Project. Historia firmy sięga 2004r. W trudnych czasach, kiedy praca na państwowej posadzie była marzeniem, pan Leonard postanowił wziąć sprawy w swoje ręce. Początki nie były łatwe. „Firma powstała na doświadczeniu wyniesionym z kuchni wojskowej, gdzie odbywałem służbę, jako dyżurny stołówek. Tam nauczyłem się organizacji i dowodzenia kuchnią batalionową na 800 osób. Pod koniec lat 90-tych, pracowałem na stanowisku szefa kuchni w restauracji arabskiej, gdzie zdobyłem kolejne doświadczenia w przygotowaniu i dekoracji potraw orientalnych. Od 2000 roku zacząłem marzyć o własnej firmie cateringowej. Obecny sukces w wielkiej mierze zawdzięczam mojej żonie Marii z wykształcenia ciastkarz – cukiernik. Nie mogę pominąć córek Anny (technik technologii żywienia, cukiernik), Joanny (magister zarządzania) oraz syna Wojciecha (technik żywienia i usług gastronomicznych, kucharz), których wiedzę kulinarną, wykształcenie i zaangażowanie w działalność firmy oceniam bardzo wysoko” - powiedział Leonard Kowalik. „Usługi weselne” s.c. Maria i Leonard Kowalik cieszą się coraz większym uznaniem, gdyż firma dostosowuje swoją ofertę do indywidualnych potrzeb swoich klientów.



kategorii w plebiscycie woj. podkarpackiego oraz plebiscycie ogólnopolskim została wręczona statuetka. 24 listopada podczas prestiżowej gali, organizowanej w pięciogwiazdkowym Hotelu Bristol w Rzeszowie, w której uczestniczyło ponad 350 osób nagrodzono zwycięzców wyłonionych spośród 168 firm z całej Polski, w tym 80 z Podkarpacia. Każda ze zwycięskich firm w 15 kategoriach

Poszerza zakres swojej działalności, zaczynając od przyjęć weselnych, komunii, chrzcin po inne imprezy okolicznościowe i plenerowe. Zajmuje się nie tylko organizacją przyjęć, ale także wypiekami ciast, ciasteczek i tortów na różne okazje (urodziny, chrzciny, komunie, ciasta Wielkanocne i Bożonarodzeniowe oraz ciasta bezglutenowe i wegańskie). W swojej ofercie posiada również atrakcje, które umilają nie tylko przyjęcie weselne – fontanna czekoladowa, candy bar, stół wiejski, na którym pokosztować można wędlin i wyrobów z własnej produkcji. W trosce o dobro klienta oraz jakość produktów, firma wdrożyła system HACCP, który pozwala na uzyskanie pewności, że zakład wy-



konał wszystko dla bezpieczeństwa wyrobu i konsumenta, w odniesieniu do przepisów, zasad dobrej praktyki produkcyjnej, dobrej praktyki higienicznej i potrzeb klientów. „Cieszymy się z wygranej, bo to nagroda dla całej naszej załogi. Dziękujemy wszystkim za głosy” - powiedział szef cateringu pan Leonard Kowalik. Można powiedzieć, że warto wierzyć w siebie, walczyć z przeciwnościami, bo mało co daje tyle radości, co pokonanie kolejnego zadania. Każdy kolejny sukces wzmacnia i pomaga uwierzyć, że jeśli się czegoś bardzo pragnie, to można to zdobyć. GRATULACJE!

Maria Ambicka

Fot. Łukasz Pszonka

Historia pewnej rodziny cd.

Żydzi byli mieszkańcami Bukowska, ale i okolic podobno od kilku wieków. W samym Bukowsku mieli dwie synagogi, mieli swoją szkołę, którą nazywali „kahał”. Żydowskie dzieci chodziły do polskiej szkoły, tylko nie uczestniczyły w lekcjach religii. Tak między dziećmi jak i dorosłymi nie było jakiś różnic, nienawiści – jak to się teraz często

mówi. Żydzi mieli małe dzialeczki niemal przy każdej drodze, mieszkali tam biedniejsi Żydzi. Przy rynku zaś mieszkało kilku bogatych Żydów i ci mieli sklepy oraz tzw. szynki, czyli jak byśmy to dziś powiedzieli – bary. Jeden z nich miał sklep z butami z firmy „Bata” i ten dom nazywali „u Baty”, choć właściciel nazwisko miał inne. Ładny dom miał też lekarz

– dentysta, aż dziw, kto to wtedy leczył zęby, no chyba mieszczanie, bo chłopów nie stać było na to. Dla nas dzieci ciekawym był sklep, gdzie można było kupić wodę sodową zwaną wtedy „krachlą”. Większość Żydów zajmowało się handlem. Ci bogatsi mieli sklepy, a ci biedniejsi byli takimi „domokrążcami”. Chodzili po domach chłopów i kupowali co tylko było do kupienia, tu trochę mleka, gdzie indziej kilka jajek, czosnek, cebulę, czasem nawet cielaka.

Ci biedni „handlowcy” pracowali zresztą na rzecz swoich bogatych pobratymców, którym z jakimś tam zyskiem odsprzedawali swoje „zdobycze”. Zdarzył się też taki głośny „wypadek”. Otóż Żyd kupił cielaka i prowadząc go do Bukowska w lesie na Kamiennym napotkał chłopów Rusinów, którzy postanowili zażartować. Otóż Żyda z opuszczonymi spodniami przywiązali do drzewa, a obok tego cielaka. Cielę zgodnie z naturą szukało mleka i tak przy tym ubodło brzuch tego Żyda, że dorośli, którzy znaleźli go po pewnym czasie mówili, że ten ledwo przeżył. Czyż więc można było to zajście nazwać żartem? Aby nie było, że tylko ruskie chłopaki mieli takie pomysły wspomnę o nas, polskich dzieciach i naszych wyczynach, ale to raczej chłopców. Otóż w dniu jarmarku, który trwał trzy dni gromadziło się tu, jak już wspomniałam poprzednio, mnóstwo ludzi ze swoim żywym towarem. Ci, którym udało się korzystnie sprzedać swój towar szli do karczmi, których właścicielami byli przeważnie Żydzi, ale też i Polacy. Tych karczmi było sporo. Ci, którzy opijali swoje transakcje siedzieli na ławach, obok siebie. Światło było tam słabe, bo tylko lampa naftowa, a w powietrzu pełno dymu z fajek. Nasi chłopcy skradali się do środka, a muszę dodać, że Rusini mieli takie serdaki z wiszącymi frędzlami, no i chłopcy z tyłu wiązali ich ze sobą i to bardzo solidnie. Gdy taki konsument, często podpity, chciał wstać, to za te wiązana pociągał innych, a oni jego i tak całe towarzystwo z ławy łądowało na ziemi. Dziś wątpię, czy to było dowcipne, ale wtedy wszyscy się śmiali z tych biedaków szamocących się na ziemi. W tym całym handlu nie obyło się też bez oszustw. Zdarzało się, czy to Rusini czy Polacy, ale niestroniący od szynków, tracili czasem całe swoje nazwijmy to mizerne majątki. Żyd dał podpisać weksel, a potem sąd przyznawał prawa do gospodarstwa, a nawet domu właśnie szynkarzowi. Były też drobniejsze, gdy na tablicy dopisał zero i suma za wypicie rosła. Ale i w sklepach chyba każdy z klientów miał u Żyda „zeszyt”, bo była bieda, a nawet drobne zakupy na kredyt, czyli na zeszyt, były powszechne. Żydzi mieli też zasadę: „jadło koszerne”. U nas w domu to Mama dla Żydówki doila krowę do jej garnka. A temat ten można by było jeszcze długo

opisywać, bo to i szabaty i niektóre święta żydowskie były ciekawe, ale dzisiaj może już nie tak ciekawe. Dodam jeszcze, że żydowski cmentarz był dość daleko, bo ok. 3 kilometry. Było to miejsce pod lasem zwanym do dziś „Parszywiec” i dziś staraniem Urzędu Gminy w Bukowsku teren ten jest zadbany, jako przedmiot kultu. Żydzi swoich zmarłych chowali na siedząco, aby prędzej wstali na sąd ostateczny. Chcieli też, aby w czasie pogrzebu była cisza, np. żeby nie były dzwony. Jak już podałam, do cmentarza było ze 3 kilometry, więc zmarłego wieźli furmanką, no i tu powstawał problem. U nas na dzwonnice mógł wejść każdy i jak pogrzeb żydowski oddalił się trochę, to nasi chłopcy weszli na dzwonnice i pociągali za sznury, zanim ich kto nie przepędził. W takim przypadku Żydzi zmarłego kładli szybko na ziemię i czekali, aż dzwony przestaną bić. A że chłopcy czasem byli uparci i znowu weszli na dzwonnice, toteż zmarłego nawet 2 – 3 razy kładziono na ziemię. Dziś widzę jak brzydkie było zachowanie naszych chłopców, ale to było dawno temu. Żydów w Bukowsku było ponad 500 osób, a do tego po kilka rodzin w okolicznych wioskach, z których umarli też byli grzebani na Parszywcu. Przed wojną było tam sporo płyt nagrobnych z napisami, ale w czasie okupacji Niemcy pod groźbą karabinów zmusili chłopów z Bukowska do przewiezienia tych tablic i wyłożenia drogi w kierunku Tokarni poza las „Dział”, gdzie wydobywano ropę. Czy to naprawdę świadczy o „wyższej kulturze Niemców”, którzy nie potrafili uszanować zmarłych? To tyle by było o Żydach, jako mieszkańcach Bukowska. O Rusinach nie wspominać, bo w całym Bukowsku nie wiem czy było ich z pięć osób, a i to w małżeństwach mieszanych. Otóż małżeństwa były wtedy zawierane z woli rodziców, a nie młodych. Ojcowie w szynku sobie pogadali, ustalili wiano, a młodzi się czasem nawet nie znali. Ważne były morgi. Stąd właśnie to ruskie pochodzenie kilku osób w Bukowsku, bo trafili się bogatsi Rusini z dobrym wianem. Zdarzały się więc małżeństwa bardzo nieudane, niezgodne, a nawet zdarzały się ucieczki sprzed ołtarza. Taki uciekinier lub uciekinierka musieli mieć jednak trochę pieniędzy, najczęściej



na podróż do Ameryki, tam o nich słuch ginął, bo nie mogli się kontaktować z zagniewaną rodziną. Zdarzało się też, że rodzice chcący wejść w koligację z inną rodziną, a niemający pieniędzy na wiano, to podpisywali weksel wtedy nazywany „akczyza” i dopiero wtedy był ślub. Czy te małżeństwa były szczęśliwe, to nie wiem, ale takie były czasy, takie zwyczaje. Życie wtedy nie należało do łatwych. W każdym domu było dużo dzieci, sporo umierało w dzieciństwie, ale tym, co przeżyły trzeba było dać jeść i zapewnić jakiś byt w dorosłym życiu. Np. moi teść i teściowa mieli po 14 osób rodzeństwa (każde z nich) i to wcale nie było wyjątkiem. No i słowo do młodych: zmieniły się czasy i to ogromnie, nieprawdaż? Zdawałoby się, że to tak niedawno było, a tu i liczebność rodzin nie do porównania, a popatrzmy na ubiór zgrzebnny, na pościel – płachta na słomie, na posiłki całkiem inne jak dzisiaj, a jeszcze ile razy nie do syta?!

P.S. Historia, która została Wam przedstawiona została zatytułowana „Historia pewnej rodziny”, bo jej faktyczna autorka zastrzegła, aby nie podawać jej danych osobowych. Przyznaję się, że tekst przeze mnie podany jest nieco krótszy od oryginału, aby nie podawać publicznie zbyt wielu prywatnych spraw tej rodziny i właśnie dlatego autorka wyraziła zgodę na podanie swojego imienia i nazwiska, a jest nią znana **Wanda Zabiega**. Tytuł oryginału to: „Dużo wspomnień dla Maćka z jego rodzinnych stron od ciotki Wandy” i liczy prawie 200 stron. Dane te podaje uznając, że Wandzia dokonała bardzo dobrej rzeczy opisując minione wydarzenia, bo jak powiedział Józef Piłsudski „Ten kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani prawa do przyszłości”. Na tym kończymy tę historię.

Kazimierz Rakoczy

W sercu Karpat - granica, która łączy

We wrześniu 2017 r. Uniwersytet Ludowy w Woli Sękowej zorganizował we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego plastyczne warsztaty pod hasłem „Karpacka Rozeta”. Wzięło w nich udział 15 uczestników z Polski i Słowacji. Celem warsztatów była integracja międzynarodowa oraz uatrakcyjnienie miejsc leżących w pasie pogranicza polsko – słowackiego poprzez stworzenie murali inspirowanych motywami karpackiej rozety oraz fauny charakterystycznej dla tych terenów. W programie, oprócz działań plastycznych odbywały się spotkania z artystami, wykłady i prezentacje dotyczące atrakcji turystycznych pogranicza oraz sztuki krajobrazu – w nurcie land art i street art. Uczestnicy projektu współpracowali ze znanym sanockim artystą Arkadiuszem Andrejkowem przy realizacji obrazów wilka i puchacza, na przeszłach wiaduktu w Komańczy. Częścią każdego muralu jest mapa granicy między Karpatami Wschodnimi i Zachodnimi, z zaznaczonymi miejscowościami – po polskiej i słowackiej stronie Karpat. Podobne murale, przedstawiające rysia i orlika, powstały również w Trzcianie koło Dukli oraz Krempnej. Realizacje autorstwa Andrejkowa zachwycają swoim kunsztem artystycznym i wielkością. Z pewnością staną się silnym znakiem rozpoznawczym tych miejscowości. Podobnie jak w Nowotańcu, gdzie artysta uczestniczący w akcji artystycznej zorganizowanej przez uniwersytet ludowy, pozostawił swój ślad w postaci dziecięcych wizerunków na magazynach.



Działania odbyły się w ramach projektu: „W sercu Karpat – granica, która łączy” realizowanego przez Województwo Podkarpackie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Społecznego INTERREG Polska-Słowacja.

Beata Woroniec

WYRÓŻNIENI PRZEZ PREZYDENTA



Stowarzyszenie Uniwersytet Ludowy Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej zostało nominowane do Nagrody Prezydenta RP „Dla Dobra Wspólnego”.

Nagroda Prezydenta „Dla Dobra Wspólnego” honoruje szczególnie wartościowe przedsięwzięcia, zaangażowane osoby i instytucje działające w sferze pożytku publicznego. Doceniane są działania budujące międzyludzką solidarność, związane ze sferą aktywności społecznej, humanitarnej i kulturowej. Wyróżnienie przyznawane jest w trzech kategoriach: „Człowiek – lider”, „Dzieło – przedsięwzięcie” i „Instytucja – organizacja”. Uniwersytet Ludowy w Woli Sękowej uzyskał nominację w kategorii „Instytucja-organizacja” - jako jedna z trzech instytucji w całym kraju! To niezwykle wyróżnienie odbierała prezes Stowarzyszenia ULRA, Pani Beata Woroniec, która tak wspomina te wyjątkowe chwile:

„Zaproszeni zostaliśmy do Pałacu Prezydenckiego, gdzie 9 listopada 2017 r. odbyła

się uroczysta Gala i wręczenie wyróżnień przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę. Niezwykle ważne było dla nas to, że oprócz dyplomu i miłych słów ze strony Prezydenta odbyła się również prezentacja multimedialna przedstawiająca nasze działania. Mogły ją obejrzeć znaczące w kraju osoby; ministrowie, ludzie ze świata polityki, kultury, zaangażowani społecznie pasjonaci uczestniczący w tej uroczystości. Cieszymy się że możemy rozstawić Wolę Sękową.

Pani Beata Woroniec doceniła również udział wielu osób w tym niecodziennym sukcesie:

„Kapituła przyznająca nominacje do prezydenckiej nagrody z pewnością podkreśliła w ten sposób znaczenie formuły uniwersytetów ludowych - nielicznych w naszym kraju - w procesach kulturotwórczych i społecznych. Myślę, że bez zaangażowania Gminy Bukowsko, Pana Wójta Piotra Błażejowskiego, Pana Jana Muszańskiego i wielu innych osób w realizację projektu na rozwój infrastruktury szkół artystycznych - nie byłoby dzisiejszego sukcesu, może nawet nie byłoby tego uniwersytetu. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do przetrwania i rozwoju tej instytucji.” - dodaje Pani Woroniec.

Gratulujemy sukcesu i życzymy kolejnych!

Renata Preisner – Rakoczy

NIEDZIELA BEZ ZAKUPÓW

Sejm uchwalił ustawę ograniczającą handel. To ostatnie cztery miesiące nieograniczonego handlu i niedziel spędzanych w galeriach. Zakaz ma być wprowadzany stopniowo. PiS zaproponował, żeby od marca przyszłego roku tylko pierwsza i ostatnia niedziela miesiąca były handlowymi. Od 2019 roku zakupy zrobimy tylko w ostatnią niedzielę miesiąca. Od 2020 roku ma obowiązywać zakaz prawie we wszystkie niedziele - wyjątkiem będą niedziele tylko przed najważniejszymi świętami: Wielkanocą i Bożym Narodzeniem.

DROGIE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia będą nas kosztować więcej niż rok temu. Rosną ceny nie tylko masła i jajek. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że droższe są warzywa, owoce. Oprócz żywności rosną też ceny ubrań i obuwia, opłat za mieszkanie i paliwo.

NOWOCZESNA METODA LECZENIA RAKA PROSTATY LAPAROSKOPEM

Od września w Szpitalu Miejskim w Rzeszowie urolodzy wykonali 10 operacji usunięcia gruczołu krokowego metodą laparoskopową. Według lekarzy metoda laparoskopowa ma pewną przewagę nad operacją konwencjonalną, a mianowicie należy do chirurgii małoinwazyjnej, która w porównaniu z operacjami otwartymi jest mniej urazowa.

W ZAGÓRZU BĘDZIE ODBUDOWANE FORESTERIUM

Ruiny na wzniesieniu nad Osławą, przy trasie w Bieszczady, to turystyczna perełka gminy Zagórz. W zrekonstruowanym i rozbudowanym obiekcie w ruinach zagórskiego Karmelu powstanie Centrum Kultury. Dawne foresterium - czyli budynek gościnny - będzie pierwszym obiektem XVIII-wiecznej siedziby Zakonu Karmelitów Bosych, odtworzonym w całości. Nie tylko odbudowanym, ale i powiększonym o dodatkowe skrzydło.

POMNIK KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO W JABŁONKACH DO WYBURZENIA

Los pomnika gen. Karola Świerczewskiego w Jabłonkach pod Baligrodem jest już przesądzony. Monument zostanie rozebrany a jego fragmenty przewiezione do muzeum pomników propagandy.

DENAR Z II WIEKU „NA OBWODNICY”

W wytypowanych miejscach, gdzie będzie przebiegała obwodnica Sanoka, trwały prace archeologiczne. Najcenniejsze znalezisko stanowi srebrny denar datowany na 130 – 160 rok naszej ery oraz pozostałości osad, w tym domostwa, fragmenty naczyń i narzędzi codziennego użytku, bursztynowe i szklane paciorki.

Maria Ambicka

Radosny czas kolęd i pastorałek

Nierozłącznym elementem Świąt Bożego Narodzenia są kolędy i pastorałki. Nazwa kolęda pojawiła się dawno temu. Wywodzi się ona od słowa „calendae”. Tak bowiem Rzymianie nazywali początek każdego miesiąca. Owe kalendy, szczególnie styczniowe, czyli noworoczne, obchodzili bardzo radośnie. Bawili się, śpiewali, składali sobie życzenia i obdarowywali prezentami. Kościół katolicki zniósł stary, pogański zwyczaj obchodzenia kalend. Zachowała się jednak tradycja śpiewania pobożnych pieśni, sławiących narodziny Chrystusa, odwiedzania się po domach, kupowania świątecznych podarunków. Z biegiem czasu kolędą zwano nie tylko pieśń na Boże Narodzenie, ale także zwyczaj chodzenia po domach z życzeniami świąteczno-noworocznymi czy odwiedzanie przez kapłana parafian w ich domach. Trudno dziś ustalić dokładnie czas, kiedy pierwsze kolędy pojawiły się w Polsce. Prawdopodobnie mogło to być już w XIII wieku, kiedy to przybyli do nas ojcowie franciszkanie. Wzorem założyciela swego Zakonu, św. Franciszka z Asyżu, który pierwszy urządził żłóbek wyobrażający Boże Narodzenie, propagowali kult Dzieciątka Jezus. Oni zaczęli urządzać po kościołach szopki, oni też pierwsi organizowali jasełka – ruchome przedstawienia scen Bożego Narodzenia. Przy takich widowiskach na pewno śpiewano też stosowne pieśni. Jednak z tego czasu nie zachowała się ani jedna kolęda. Najdawniejsze kolędy, które mamy, pochodzą z wieku XV, a najpopularniejszą z nich to kolęda „Anioł pasterzom mówił”. Kolędy nigdy nie poszły w zapomnienie, bo śpiewali je z ochotą wszyscy, młodzi i starzy. Przekazywano je z pokolenia na pokolenie, a gdy wynaleziono druk, drukowano je w zbiorach zwanych „kantyczkami”. Kolejne wieki przyniosły nowe kolędy, a największy ich rozkwit datuje się na wiek XVII i XVIII. Wówczas powstały znane do dziś kolędy, jak: „Wśród nocnej ciszy”, „Lulajże Jezuniu”, „Bóg się rodzi” i jedna z najważniejszych polskich kolęd przypisywana ks. Piotrowi Skardze „W żłobie leży”. Najstarsza polska kolęda pochodzi z 1424 roku i zaczyna się od słów „Zdrów bądź, Królu Anielski”. Gdy władze kościelne w pierwszej połowie XVIII w. zakazały jasełek, zaczęła się kształtować ludowa tradycja kolędowania. Wieś szybko poznała kościelne kolędy. Zaczęła też tworzyć nowe, tzw. pastorałki. Ich motywem przewodnim jest wędrówka pasterzy do Betlejem – najczęściej pośród polskiego krajobrazu. Dzisiaj zalewa nas powódź plastikowych ozdób, a zamiast kolęd lansuje się piosenki świąteczne (już od listopada), które tak naprawdę nie nawiązują do tego co najważniejsze, do Bożego Narodzenia. Śpiewa się o choince i prezentach, ale brakuje im treści. W tym wielkim hałasie, nasza polska tradycja kolędowania staje się unikalna i już powinniśmy ją chronić przed zapomnieniem. Istotą kolęd jest to, że mówią o narodzeniu Boga, są ściśle związane z Ewangelią i dlatego mają charakter teologiczno-modlitewny. W przeciwieństwie do pieśni wielkopostnych ich siła nie tkwi jednak w słowie, ale głównie w emocjach, które wywołują. To, że melodie kolęd są łatwe, jest nie tylko ich cechą charakterystyczną, ale i przyczyną ich popularności. To sprawia, że śpiewają je wszyscy, a ich wykonaniu towarzyszy wiele uczuć i wspomnień. Kolędy łączą ludzi, a przez swoje powiązanie z konkretną chwilą przypominają wydarzenia z przeszłości. Tak głęboko wpisały się w naszą tradycję, że znajdujemy w nich, w przypadku pastorałek, rytmy naszych tańców narodowych, jak choćby mazura i poloneza oraz tęsknoty poszcze-



gólnych grup społecznych, widoczne w powstałych w XX w. kolędach robotniczych, powstańczych czy wojennych. Warto wymienić tu bardzo znaną kolędę internowanych, napisaną podczas II wojny światowej „Nie było miejsca dla Ciebie”. Tradycja sprawia, że kolędy śpiewają również ludzie niewierzący. Dla nich stają się one symbolem, skarbcem wartości artystycznych, narodowych, osobistych. Najpopularniejszą kolędą świata jest „Cicha noc, Święta noc”, która rzeczywiście zrodziła się pewnej grudniowej, cichej nocy. Swoje powstanie zawdzięcza przedziwnemu splotowi okoliczności. Wysoko w Alpach austriackich leży wioska Obendorf. W wigilijny wieczór 1818 roku ksiądz wikary Józef Mohr przygotowywał kazanie, jakie miał wygłosić w czasie Pasterki. Mimo ostrej zimy i wysokiego śniegu przysłała jakaś kobieta z wiadomością, że żona węglarza, najbiedniejszego we wsi, urodziła dziecko. Młoda mama nie czuje się dobrze i prosi księdza, bo chciałaby ochrzcić maleństwo i sama pojednać się z Bogiem. Zebrał się więc ksiądz Mohr, opatulił, zabrał wiatyk i poszedł. Ujrzał scenę jakby żywcem wziętą z Ewangelii. Na prostym, byle jak zbitym posłaniu leżała uśmiechnięta matka, tuląca do siebie śpiące maleństwo. Warunki niemal jak w Betlejem, a miłość w oczach wieśniaczki równie gorąca, jak miłość Maryi. Ksiądz ochrzcił niemowlę, posilił Eucharystią matkę, pobłogosławił domowników i wrócił do siebie na plebanie. Scena z domu węglarza tak mu jednak utkwiła w pamięci, że zaraz po Pasterce spisał swoje wrażenia. „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem. A u żłóbka Matka święta czuwa sama, uśmiechnięta nad Dzieciątka snem”. Dalej działały już tylko moc i piękno tego wiersza. Nazajutrz zobaczył tekst Franz Xaver Gruber – tamtejszy organista i nauczyciel śpiewu. Urzeczon, zaraz ułożył do niego melodię i tego samego dnia zaśpiewał w kościele. Pieśń pozostałaby jednak zapewne w Obendorfie, gdyby nie miała kościelna mysz, która zabrała się do konsumowania miechów napędzających organy i do samego instrumentu. Do naprawy poproszono znanego w całej okolicy specjalistę, Karola Maurachera, który po naprawie poprosił Grubera o ich wypróbowanie. Ten zagrał m.in. „Cichą noc”. Zachwycony utworem organmistrz zabrał do Tyrolu nuty i słowa kolędy. Tam zaczął uczyć dzieci i dorosłych nowej pieśni, która bardzo szybko stała się niezwykle lubiana i śpiewana w czasie świąt Bożego Narodzenia. Rodzina Straserów, mieszkająca nieopodal, miała szczególnie uzdolnione muzycznie potomstwo: Karolinę, Amalię, Józefa i Andrzeja. Jak co roku, dzieci wędrowały na targ do Lipska sprzedawać rękawiczki szyte przez rodziców. By dodać sobie odwagi, nuciły różne melodie, w tym ulubioną kolędę. Stało się tak, że usłyszał je pewien starszy pan i zaprosił na koncert do domu cechowego lipskich sukienników. Na koncercie, na którym była para królewska, onieśmielone dzieci wykonały oczywiście „Cichą noc”. Sala podobno zamarła w zachwycie. Dzieci musiały śpiewać kilkakrotnie. Zostały zaproszone na zamek królewski w Pilsenburgu, gdzie również śpiewały swoją kolędę. Było to w 1832 r. Od tej pory „Cicha noc” ruszyła w świat. W 1937 roku dla upamiętnienia twórców „Cichej nocy” wystawiono w Obendorfie kaplicę, gdzie w każdą Wigilię kolęda wykonywana jest w kilkunastu językach. Kolędujemy Małemu Jezuskowi, kultywujemy zwyczaj wspólnego śpiewania, który podobno odchodzi już w zapomnienie. Płyty, kasety, choćby najpiękniejsze, nigdy go nie zastąpią.

Halina Martowicz

Źródło: www.franciszkanie.pl, J.Uryga: Kolęda, która zdobyła świat.

KALENDARZ

2018

KALENDARZ 2018

KALENDARZ

2018

KALENDARZ

2018

Konkurs „Piosenka na nie pogodę”.

W Przedszkolu Samorządowym w Bukowsku 28 listopada odbył się między-przedszkolny konkurs piosenki pod tytułem „Piosenka na nie pogodę”. W eliminacjach wzięło udział 25 uczestników z przedszkoli z Pobiedna i Bukowska. Głównym celem tego konkursu było popularyzowanie piosenki przedszkolnej, kształcenie muzyczne poprzez zabawę, prezentacja uzdolnień muzycznych przedszkolaków, rozbudzenie u młodych wykonawców zamiłowania do śpiewu i muzyki oraz kształtowanie wrażliwości artystycznej i kulturalnej.

Dzieci śpiewały piosenki z repertuaru dziecięcego z podkładem muzycznym lub a capella. Wszystkie były świetnie przygotowane. Młodzi artyści prezentowali swoje umiejętności wokalne w swobodny i urzekający sposób dodając do treści piosenki wymowny strój.

Jury oceniało dobór repertuaru, walory głosowe, muzikalność, interpretację piosenki oraz ogólny wyraz artystyczny. W składzie komisji oceniającej występy małych artystów znalazły się panie: Maria Bułdys, Regina Drozd i Katarzyna Podgórska.

Wszyscy świetnie się bawili, i wykonawcy, i widzowie. Dziesięcioro uczestników otrzymało dyplomy a wszyscy nagrody ufundowane przez Radę Rodziców. Cieszy nas fakt, że mamy w przedszkolu tak uzdolnione dzieci.



Św. Mikołaj w przedszkolu

Piątego grudnia odwiedził nasze przedszkole wyjątkowy gość – święty Mikołaj. Na spotkanie z nim przygotowaliśmy się już wcześniej, poznając jego historię, jego dobroć okazywaną m.in. poprzez obdarowywanie prezentami ludzi, w szczególności dzieci. Uczyliśmy się piosenek i wierszy. Przed przyjściem Mikołaja dzieci obejrzały przedstawienie o „Królowej Śniegu”. A potem zaproszony został do nas Św. Mikołaj, który po wkroczeniu na salę został powitany radośnie piosenkami i wierszami. Potem nastąpił długo wyczekiwany moment rozdawania prezentów uwieczniony pamiątkowymi zdjęciami. Dziękujemy Ci święty Mikołaju za odwiedzin i worek prezentów. Mamy nadzieję, że za rok znowu się zobaczymy.



Barbara Podstawka

Dzień Pluszowego Misia



Kto jest dzieci przyjacielem?

Mały miś.

Kto tajemnic zna tak wiele?

Mały miś.

Miś, choć mały, choć nieśmiały,
wielkie serce w sobie ma.

Pocieszyciel doskonały.

Każdy misia swego ma.

Duże, małe, kolorowe, puchate i mięciutkie. Pluszowe misie opanowały przedszkole w Bukowsku. Przyszły ze swoimi małymi właścicielami, aby bawić się, świętować i uczyć. W dniu 27.11.2017 r. uczestniczyły w obchodach Światowego Dnia Pluszowego Misia. Mimo coraz nowocześniejszych i coraz atrakcyjniejszych zabawek, moda na misie nie przemija. Tego dnia każde dziecko przyszło do przedszkola ze swoim małym lub dużym przyjacielem – Misiem. Przyszły misie małe, średnie i bardzo duże, białe, brązowe, kolorowe. A każdy był piękny i wyjątkowy. Przedszkolaki poznały historię święta, wspólnie recytowały wiersze o misiach, bawiły się, tańczyły, oglądały bajki. Ten dzień w przedszkolu pełen był uśmiechu oraz wspólnej zabawy, jednak najwięcej radości sprawił dzieciom sam fakt zaprezentowania swojego misia kolegom i możliwość zabawy z pluszakiem.

Projekt LOWE skutecznie wdrażamy w Nowotańcu

Zespół Szkół w Nowotańcu jest jedną z 45 placówek w Polsce realizujących grant na powstanie i funkcjonowanie Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji w ramach projektu „modelOWE Lokalne Ośrodki Wiedzy i Edukacji dla obszarów zdegradowanych i defaworyzowanych”, odbywającego się w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020, Oś Priorytetowa II. Efektywna polityka publiczna dla rynku pracy, gospodarki i edukacji, Działanie: 2.14 Rozwój narzędzi dla uczenia się przez całe życie.

Projekt jest realizowany pod nazwą „Na naukę zawsze jest dobry czas”. Realizacja założeń projektu jest ogromnym wyzwaniem nie tylko dla szkoły, ale również dla organu prowadzącego oraz Partnerów Projektu. Szkoła pełni tu bowiem innowacyjną rolę w społeczeństwie i gospodarce. Staje się nowoczesną instytucją edukacyjną, której podstawowym celem jest zwiększenie udziału osób dorosłych w edukacji ustawicznej, w pełni zintegrowaną ze społecznością lokalną. To innowacyjne podejście placówki do potrzeb lokalnej ludności ma przyczynić się do umożliwienia wszechstronnego rozwoju mieszkańcom gminy Bukowsko. W ramach projektu szkoła współpracuje z Polską Fundacją Ośrodków Wspomagania Rozwoju Gospodarczego, największą edukacyjną organizacją pozarządową w południowo-wschodniej Polsce. Jest ona niekwestionowanym liderem w pozyskiwaniu środków finansowych z Funduszy Unijnych. Misją Fundacji jest zapobieganie bezrobociu oraz promowanie rozwoju gospodarczego poprzez projektowanie i wdrażanie programów edukacyjnych i doradczych, pośrednictwo pracy, zarządzania finansami i rozwoju przedsiębiorczości. Ponadto, partnerem projektu jest również Międzynarodowe Centrum Partnerstwa *Partners Network* w Krakowie. Ustalono terminy spotkań doradczych opiekujących budowaniem partnerstwa LOWE, które potrwają do czerwca przyszłego roku.

Zgodnie z ideą LOWE szkoły wdrażające program w życie mają otworzyć się na kształcenie i podnoszenie kompetencji

osób dorosłych adekwatnie do ich oczekiwań i potrzeb. Zgodnie z tym przesłaniem ruszyły już pierwsze szkolenia. Chętni mają okazję doskonalić swe umiejętności w zakresie biegłości posługiwania się językami obcymi, doskonalenia kompetencji rodzicielskich, umiejętności kulinarnych, artystycznych, komunikacyjnych, informatycznych, czy zdobywać certyfikaty świadczące o umiejętności udzielania pomocy przedmedycznej. Wspomniane zajęcia są dopiero pierwszymi krokami w realizacji grantu.

Wszystkich chętnych zapraszamy do udziału w projekcie i korzystania z oferowanych szkoleń na miarę swoich potrzeb.

Renata Preisner – Rakoczy

Mikołajkowy wyjazd



Dla uczniów klasy 4a i 5b Szkoły Podstawowej w Bukowsku 7 grudnia został zorganizowany „Mikołajkowy Wyjazd” do siedziby Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych w Dukli. Zajęcia dla uczniów przygo-

tował i poprowadził pan Ignacy Bielecki, który bardzo ciekawie opowiadał o eksponatach faunistycznych. Uczniowie zwiedzili sale edukacyjne zaaranżowane w nowoczesnym stylu i wyszukiwali obiekty kulturowe oraz chronione rośliny na ekranach dotykowych. Obejrzelili między innymi dioramę przedstawiającą fragment lasu z wypreparowanymi zwierzętami oraz roślinnością. Zobaczyli eksponaty geologiczne oraz ekspozycję poświęconą narzędziom używanym niegdyś do pracy w domu i gospodarstwie. Bardzo ciekawe były również zajęcia prowadzone na zewnątrz, które polegały na rozpoznawaniu nazw zwierząt po ich tropach i rymowanym opisie. Dużym zainteresowaniem wśród uczniów cieszyły się ekspozycje budek lęgowych dla różnych ptaków oraz schronienia wykonane dla nietoperzy. Na zakończenie uczniowie i opiekunowie otrzymali publikacje edukacyjne Zespołu.

„NAJCENNIEJSZYM I NAJTRWAŁSZYM PODARUNKIEM, JAKI MOŻNA DAĆ DZIECKU - JEST WYKSZTAŁCENIE”

- Jan Paweł II



Ostatni kwartał roku to szczególnie wyjątkowe miesiące w każdej szkole. Nie tak dawno witaliśmy nowy rok szkolny, a już za nami tyle ważnych wydarzeń. Trudno opisać krótko i wszystko. Piękna, jesienna pogoda zachęcała do wyjść poza szkołę. Uczniowie wychodzili i wyjeżdżali na wycieczki: do Częstochowy na XVII Ogólnopolską Pielgrzymkę Rodziny Szkół im. Jana Pawła II, w Bieszczady na Połoninę Wetlińską, do Muzeum Kultury Szlacheckiej w Kopytowej k. Krosna oraz wędrowki po



najbliższej okolicy. Wzbogacając proces dydaktyczno-wychowawczy zorganizowano wyjazdy do kina i teatru. Następnie nadszedł czas ślubowania na ucznia, a trochę później na przedszkolaka. W szkole obchodzone były ważne święta i uroczystości: Dzień Komisji Edukacji Narodowej, Święto Patrona Szkoły – Jana Pawła II oraz uczczono Narodowe Święto Niepodległości. Uczniowie brali udział w spotkaniach, prelekcjach, warsztatach i konkursach. Szkolny wolontariat podejmował wiele akcji charytatywnych. Samorząd uczniowski zorganizował dyskotekę andrzejkową, a tradycyjnie, jak co roku o tej porze, w szkole w Pobiednie pojawił się specjalny Gość - Święty Mikołaj! Okres Bożego Narodzenia to czas radosnego nie tylko świętowania – kołędowania, łamania się opłatkiem i składania sobie życzeń, również i nasza społeczność szkolna przygotowała uroczysty apel wprowadzający do wydarzeń z Betlejem.

Codziennie nabywamy nowe wiadomości i umiejętności, a oprócz szkolnych obowiązków podejmujemy różnorodne, ciekawe działania. Na szkolnej stronie www można zobaczyć więcej zdjęć z wydarzeń szkolnych.

Amelia Adamska

WIERSZOWANIE

W XVIII edycji konkursu recytatorskiego „Wierszowanie” 2017 zorganizowanym w MDK w Sanoku II miejsce zajęła uczennica klasy V Zespołu Szkół w Bukowsku - Róża Łupieżowiec. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów! W konkursie



brali udział uczniowie z powiatów: sanockiego, leskiego, bieszczadzkiego i brzozowskiego, którzy prezentowali wybrany tekst poetycki i fragment prozy. Naszą szkołę reprezentowali: Róża Łupieżowiec kl.5 – D. Wawilów „Daktyle”, L. M. Montgomery „Ania z Zielonego Wzgórza”, Maja Perkołup kl.5 – D. Wawilów „Wędrowka”, Myśli Jana Pawła II „Młodość jest piękna”, Mateusz Hanus kl.7 – S. Barańczak „Pan tu nie stał”, S. Żeromski „Przedwiośnie”. Oceniało ich jury w składzie: J. Lewandowska (przewodnicząca), E. Rajchel (Starostwo powiatowe) oraz J. Kłopotowska-Per (MDK). Jak zapewniali organizatorzy komisja szczególną uwagę zwracała na samodzielny dobór tekstów, dostosowanie ich do możliwości poznawczych i siły głosu recytatora. Konkurs popularyzował literaturę poprzez piękno słowa mówionego, rozbudzał poczucie estetyki, przygotowywał do aktywnego uczestnictwa w kulturze, poprzez piękną recytację. Pozwalał poznać nowych pisarzy, ich utwory, skłaniał do refleksji i dostarczał wielu wzruszeń. XVIII edycję konkursu objął patronatem honorowym Podkarpacki Kurator Oświaty.

Alicja Maczużak – Golonka

Krętkowice, to choroby wywołana przez różne gatunki krętków, czyli bakterii kształtem przypominających korkociąg. Do najbardziej powszechnych należy *Borrelia burgdorferi*, wywołująca boreliozę. Rezerwuarem bakterii są drobne ssaki. Wektor, czyli czynnik przenoszący np. kleszcz, może przenieść krętka ze zwierzęcia na człowieka. Zakażenie następuje przez ślinę lub wymiociny kleszcza. Zwykle wczesnym objawem choroby jest rumień wędrujący, a także gorączka, ból głowy, osłabienie. Przebieg choroby może być różny, może doprowadzić do zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, mięśnia sercowego, skóry, stawów itp. Krętki z rodzaju *Leptospira*, występują na całym świecie, również w Polsce, wywołują Leptospirozę. Do zakażenia zachodzi najczęściej przez kontakt z zakażoną wodą. *Leptospiry* lokalizują się w nerkach wydalone są przez drogi moczowe i zakażają środowisko. Człowiek może zarazić się przez uszkodzoną skórę, jedzenie lub picie zanieczyszczone moczem zwierząt, najczęściej myszy. Objawy grypopodobne: gorączka, bóle głowy, żółtaczkę, zapalenie nerek. *Bartonelloza*, to choroba kociego pazura, wywoływana przez bakterie *Bartonella henselae*. Przebiega w postaci zakażenia przyranego z towarzyszącymi objawami grypo podobnymi. W miejscu ugryzienia lub zadrapania przez zakażone zwierzę po kilku lub kilkunastu dniach dochodzi do obrzęku, może formować się krostka lub ropień, następnie lokalne węzły chłonne ulegają powiększeniu. Choroba najczęściej spotykana w cieplejszym klimacie, jednak notowana również w Polsce. Innymi chorobami, którą można się zarazić przez zranioną skórę jest różyczka i tężec. Na różycę często chorują świnię, dlatego najczęściej zarażają się nią pracownicy zakładów ubojowych lub hodowcy trzody chlewnej, czasem też lekarze weterynarii. Po zakażeniu dochodzi do obrzęku skóry w okolicy zranienia i często pojawia się rumień, wzrost temperatury. Choroba najczęściej przebiega łagodnie, ale zdarzają się również powikłania w postaci zapalenie stawów i mięśnia sercowego. Obecnie szczepienia przeciw tężcowe ludzi dosyć skutecznie zabezpieczają przeciwko wystąpieniu tej choroby, jednak czasami u osób nie szczepionych przez wiele lat, poziom przeciwciał w organizmie spada na tyle, że dochodzi do wystąpienia objawów tężca. Zakażenie następuje po przedostaniu się do rany ziemi, kurzu lub wody zanieczyszczonej odchodami zwierzęcymi, w których mogą znajdować się laseczki tężca. To bardzo wytrzymałe na zmienne warunki środowiska bakterie, które świetnie rozwijają się w warunkach beztlenowych, czyli na przykład w głębokiej, zasklepionej ranie. Objawy mogą pojawić się po 2 dniach albo znacznie później, nawet po 50 dniach. Choroba może przebiegać w kilku postaciach, łagodnej, ograniczającej się do sztywności mięśni w okolicy zranienia, poprzez bardziej uogólnioną formę z gorączką, uczuciem napięcia całych grup mięśniowych, bólu głowy, drętwienia w okolicy rany i sztywności karku, zaburzenia połykania, oddychania, odgięcie ciała ku tyłowi (skurcz mięśni grzbietu), uszkodzenie mięśni języka, drgawki. Jeżeli dojdzie do choroby leczenie jest trudne, często prowadzone w warunkach intensywnej opieki medycznej, dlatego ważna jest profilaktyka, w postaci regularnych szczepień ludzi. Dermatofitozy, to zespół chorób, za których powstawanie odpowiedzialne są grzyby zakażające naskórek, włosy, paznokcie, mające zdolność do rozkładania keratyny (białko włóknikowe, składnik skóry i jej wytworów). Zwierzęta towarzyszące (psy, koty, świnki morskie, króliki) zwykle mają niewielkie ilości *Microsporum canis*, który zawsze występuje

na skórze. Grzyb ten nie jest w stanie spowodować zakażenia zdrowego organizmu o normalnej odporności, dotyczy to zarówno ludzi jak i zwierząt. Dopiero na skutek osłabienia organizmu lub naruszenia warstwy ochronnej skóry, *Microsporum* zaczyna się namnażać, co prowadzi do wystąpienia objawów dermatologicznych. Na skórze pojawiają się zaczerwienienia, przełysienia, powierzchowny wysięk, grudki, złuszczenie naskórka oraz świąd. Na tym etapie również wzrasta ryzyko zarażenia się właściciela od swojego pupila. U ludzi zakażonych *Microsporum canis* podobnie jak u zwierząt występują lokalne zmiany na skórze w postaci owalnych plam i wyraźnych zaczerwienień. Innym patogenem wywołującym zmiany na skórze jest *Trichophyton verrucosum*. Ten rodzaj grzybicy występuje najczęściej u bydła, pojawia się zwykle poza sezonem pastwiskowym, po zejściu zwierząt do obory. Duża wilgotność, półmrok, słaba wentylacja w pomieszczeniach inwentarskich i niedobory mineralno - witaminowe mogą sprzyjać rozwojowi choroby. Pojawiają się nieduże okrągłe wykwyty wokół oczu i na zadzie, towarzyszy temu świąd i łysienie. Grzyb może przenosić się na ludzi, przez kontakt bezpośredni z chorym zwierzęciem, najczęściej podczas zabiegów pielęgnacyjnych. Obecnie z powodzeniem stosuje się leczenie zwierząt chorych na dermatofity oraz profilaktykę w postaci szczepień, dzięki której łatwiej ograniczyć zakażenia u ludzi.

Katarzyna Zabiega

Wierszem pisane

Natura, życie i tolerancja

Zaraz na początku, przy stworzeniu świata,

Bóg dał Adamowi Ewę – a nie brata.

We florze i faunie jak sięga okolica,

Zawsze występuje samiec i jego samica.

Takie bowiem prawo dla całej natury,

Zostało określone raz na zawsze – „z góry”.

I choć diabelskie siły nie ustają w trudzie,

Prawy człowiek nigdy nie ulegnie złudzie.

Trudno jest mądryemu wyobrazić sobie,

Aby nie mieć taty, tylko mamy obie.

Albo i na odwrót, dziwna atmosfera,

Tulić się do pana i jego partnera.

Gdyby mimo wszystko dało się to przeżyć...

Gdyby nie rodzice, mogłoby nas nie być!

Warto sobie zadać jeszcze to pytanie:

Na jak długo przewidzieć wtedy, świata bytowanie?

I nie o tolerancję chodzi tutaj przecie,

A o ciągłość życia, na tym Bożym świecie!

Bo jak świat światem – stary,

Nikt z dwóch lewych butów, nie ułożył pary!

Henryk Paluk

REKOLEKCJE NA PIĄTKĘ!



REKOLEKCJE są czasem pustyni, czyli odosobnienia i ciszy, w której człowiek wyłączając się z biegu codziennych spraw wchodzi w siebie, by w świetle słowa Bożego głębiej zastanowić się nad swoim życiem i osobistymi relacjami z Bogiem, światem i samym sobą.

W dniach 3-5 listopada w Bukowsku odbywały się maryjne rekolekcje ewangelizacyjne pod hasłem: „Maryja – Matka i Nauczycielka”. Jeden z uczestników podsumowując ten czas powiedział: „Rekolekcje były na piątkę”. Spróbujemy zastanowić się nad tym, co obok Bożej łaski się na to złożyło...

Po pierwsze: PROWADZĄCY – rekolekcje prowadził ks. Witold Burda, biblista i wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Tytuł doktora zdobył podczas studiów rzymskich. To dzięki tej wiedzy głoszone przez Niego konferencje i homilie nasycone były Pismem Świętym i świadectwem osobistego doświadczenia Boga, który działa pośród swojego ludu. Księdzu Witoldowi w prowadzeniu rekolekcji pomagało małżeństwo – Anna i Artur Szykowie, którzy dzielili się tym, co Jezus zmienił w ich patrzeniu na siebie samych i swoje małżeństwo. Jak zaświadcza – to dzięki formacji w Domowym Kościele – zrozumieli co oznaczają słowa św. Jana Pawła II, gdy był jeszcze kardynałem, wypowiedziane o małżeństwie: „*Dotąd dwoje, lecz jeszcze nie jedno, odtąd jedno, chociaż nadal dwoje*”.

Po drugie: SŁOWO BOŻE – zgodnie z Listem do Hebrajczyków: „Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające

aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca” (Hbr 4, 12) podczas rekolekcji każdy, kto tylko pragnął szczerze się zaangażować zobaczył jak wielką wartością jest lektura i medytacja Pisma Świętego oraz jak wiele może ono człowiekowi powiedzieć o Bogu i o nim samym.

Po trzecie: WSPÓLNOTA – określić ją można jako grupę ludzi, którą łączy więź duchowa. Każdy kto przyszedł do Domu Ludowego, który na czas rekolekcji stał się Wieczernikiem, zrozumiał jak wielką posiada ona moc oraz że każdy znaleźć może tam miejsce dla siebie. Wspólne modlitwy, wysłuchane konferencje i zjedzone posiłki pomagały zgromadzonym dogłębnie zrozumieć słowa Jezusa: „*Bo gdzie dwóch lub trzech jest zebranych w moje imię, tam jestem wśród nich*” (Mt 18, 20). Siły wspólnoty doświadczyli także najmłodszy uczestnicy rekolekcji, którzy przebywali pod opieką diakoni wychowawczej.

Po czwarte: ŚWIADECTWO INNYCH – niepodważalnym atutem rekolekcji ewangelizacyjnych były



słowa tych, którzy opowiadali o tym, jak wyglądało ich życie przed spotkaniem żywego Jezusa oraz co uległo zmianie po doświadczeniu Jego mocy. Najbardziej wzruszające – zdaniem większości uczestników – były słowa Wioletty, która opowiedziała o tym jak nie wiedząc dokładnie, Kim jest Bóg, zaangażowała się w wróżenie z kart i okultyzm. Chciała by jej słowa były przestrożą dla innych, budujących życie bez Boga, w nieprzebaczeniu, a także przed uwikłaniem się w magię. Przytaczała także przebieg spotkań z egzorcystą, co pozwoliło wszystkim zrozumieć, że żadne zło nie pozostaje bez konsekwencji.

Po piąte: DAR SERCA – zorganizowanie rekolekcji byłoby niemożliwe gdyby nie bezinteresowna pomoc ludzi i instytucji. Ofiarowanie swojej modlitwy, czasu, energii i środków materialnych zaowocowało niesamowitymi przeżyciami uczestników rekolekcji. Potwierdzenie znalazły tu słowa Alberta Schweitzera: „*Szczęście to jedyna rzecz, która się mnoży, jeśli się ją dzieli*”. Oby **Maryja**, którą te rekolekcje pokazały nam jako **Matkę i Nauczycielkę** wspierała nas w utrwalaniu duchowych owoców rekolekcji! Bogu w Trójcy Jedynemu i wszystkim organizatorom oraz uczestnikom rekolekcji niech będą dzięki!

Ks. Paweł Pystka



Stanisław Chorążek

Stanisław Chorążek ur. 13 kwietnia 1893 roku w Lwowie, jako syn Władysława i Bronisławy z domu Ihmer. Podczas I wojny światowej służył w Legionach Polskich w szeregach 5 kompanii 6 Pułku Piechoty w ramach III Brygady. Został ranny i 30 listopada 1915 trafił do szpitala nr 5 w Krakowie. Po zakończeniu wojny w niepodległej II Rzeczypospolitej wstąpił do służby w Policji Państwowej. W latach 30 pełnił funkcję na posterunku Policji Państwowej w Tyrawie Wołoskiej. Od 1935 służył na stanowisku komendanta posterunku Policji Państwowej w Bukowsku. Po wybuchu II wojny światowej w okresie Kampanii Wrześniowej i po agresji ZSRR na Polskę, pozostawał na stanowisku komendanta w Bukowsku. W październiku 1939 przebywał w Tyrawie Wołoskiej u rodziny, gdzie 22 października został aresztowany przez Sowietów i osadzony w areszcie w Lesku. Następnie został przewieziony do Żaluża, a później Sambora, gdzie przebywał do 4 maja 1940. W 1940 został zamordowany w więzieniu NKWD w Kijowie przy ul. Karolenkiwskiej 17. Jego nazwisko znalazło się na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej, opublikowanej w 1994r (został wymieniony na liście wywózkowej 56/1-41 oznaczony NR 3134). Ofiary tej części Zbrodni Katyńskiej zostały pochowane na otwartym w 2012 Polskim Cmentarzu Wojennym w Kijowie-Bykowni. Jego żoną była pochodząca z Tyrawy Wołoskiej Maria z domu Gankiewicz zm. 1991, z którą miał córkę Teresę i syna Władysława. W 1947 przed Sądem Grodzkim w Sanoku, na wniosek Marii Chorążek, zamieszkałej w Sanoku przy ul. Targowej 7, toczyło się postępowanie o uznanie za zmarłego Stanisława Chorążka. **Upamiętnienie:** Nagrobna tablica upamiętniająca Stanisława Chorążka w Sanoku. Stanisław Chorążek został symbolicznie upamiętniony na grobowcu rodzin Boguckich i Bodnarów w części „Matejki Stary” Cmentarza Centralnego w Sanoku, został też wymieniony na tablicy pamiątkowej odsłoniętej 15 września 1996 na ogrodzeniu kościoła w Bukowsku. Ponadto jego nazwisko zostało umieszczone na pomniku „Katyń 1940” na cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Andrzej Drozd

Andrzej Drozd syn Józefa i Anieli Pawiak ur. 09.11.1893r. w Nadolanach pod Nr 51. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Nowotańcu rozpoczął naukę w Liceum Królowej Zofii w Sanoku z myślą ojca i księdza Ryniaka, że dalszą naukę będzie kontynuował w seminarium i zostanie księdzem. Plany te się nie powiodły, bowiem Andrzej po ukończeniu liceum oznajmił, że „na księdza nie pójdzie” tylko do wojska. W 1914r został powołany do armii Austro-Węgierskiej. Tam został absolwentem austriackiej szkoły oficerskiej. Brał udział w bitwie tzw. operacji Gorlickiej, bowiem w tym czasie odwiedził dom rodzinny w Nadolanach (jak wynika przekazów rodzinnych). W czasie pierw-



szej wojny światowej walczył na froncie rosyjskim i w latach 1916 – 1918 przebywał w niewoli rosyjskiej. W Wojsku Polskim od 1918, żołnierz III Baonu Strzelców Sanockich. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920r. Służył w szeregach 18 p.p., później w KOP. Od 1927 d-ca komp. i oficer mob. 10 Pułku Piechoty w Łowiczu w stopniu kapitana. Członkowie Stowarzyszenia Historycznego im. 10 Pułku Piechoty w Łowiczu wydali okolicznościową kartę pocztową, która przypomina Andrzeja Drozda (w załączeniu). Również w Łowiczu na cmentarzu katedralnym znajduje się symboliczny grób jeńca obozu w Starobielsku. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i medalami 1918–1921 oraz 10-lecia. Podczas II wojny światowej w 1939r. dostał się do niewoli radzieckiej. Był w obozie w Starobielsku i został zamordowany w Charkowie, 14 kwietnia 1940 roku. Dane z drzewa genealogicznego: żoną Andrzeja Drozda była Józefa Maria Jayko ur. 2.02.1899 r, zm. 3.02.1939 r, ślub 30.01.1921r. Mieli trzy córki o imionach Izabela, Zofia i Maria.

Stanisław Kowalik

Stanisław Kowalik urodził się 04.12.1892r. jako syn Jana i Katarzyny. W rodzinnym Bukowsku ukończył szkołę powszechną. Po zakończeniu I wojny światowej, w niepodległej II Rzeczypospolitej w 1921 wstąpił do służby w Policji Państwowej. Pracował w Przemyśle. Po wybuchu II wojny światowej, w okresie kampanii wrześniowej pełnił służbę na posterunku w Zassowie. Po agresji ZSRR na Polskę został aresztowany przez Sowietów, a następnie był przetrzymywany w obozie w Ostaszewie. Na wiosnę 1940 został wywieziony i zamordowany w siedzibie Obwodowego Zarządu NKWD w Kalininie (obecnie Twer) przez funkcjonariuszy oraz pracowników NKWD. Jest pochowany na terenie obecnego Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje.

Kamień przy Dębie Pamięci honorującym Stanisława Kowalika w Pisarowcach

Upamiętnienie: Stanisław Kowalik został wymieniony na tablicy pamiątkowej, odsłoniętej 15 września 1996 na ogrodzeniu kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Bukowsku, honorującej ofiary walk i prześladowań z okresu II wojny światowej pochodzących z Bukowska i okolic. W 2007 pośmiertnie został awansowany do stopnia aspiranta. 10 września 2010, w ramach akcji „Katyń... pamiętamy” / „Katyń... Ocalić od zapomnienia” przy Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Pisarowcach (mieszczącej się w tamtejszym byłym dworze) niedaleko Bukowska został zasadzony Dąb Pamięci poświęcony Stanisławowi Kowalikowi. **Odznaczenia:** Medal Niepodległości, Krzyż Srebrny Orderu Wojskowego Virtuti Militari - 11 listopada 1976 (pośmiertnie), Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r. - 1 stycznia 1986 (pośmiertnie).

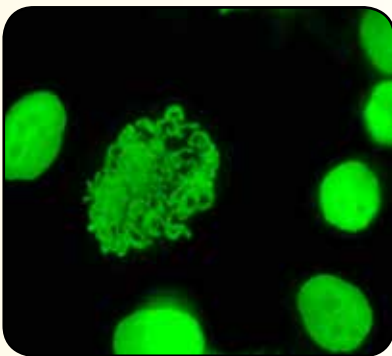


Opracowanie: **Zdzisław Bednarczyk**

Źródła: - strony internetowe i informacje zebrane

Organizm kontra organizm

Autoimmunizacja w obecnym czasie to dość często spotykane zjawisko wśród społeczeństwa. Definiuje się to, jako reaktywność immunologiczna skierowana przeciwko własnym tkankom lub narządom, co skutkuje uszkodzeniem ich bądź zaburzeniem czynności fizjologicznej. Występują postacie uogólnione lub narządowe. Czynniki wyzwalającymi owe zjawisko są oczywiście składowe genetyczne, które jednak częściej występują pokoleniowo wśród członków rodziny oraz składowe środowiskowe typu hormony, leki, zakażenia oraz promieniowanie słoneczne. Diagnozując choroby autoimmunologiczne nie mamy jednego specyficznego określającego patognomicznym badaniem, które bezpośrednio wskaże, co nam dolega. Przykładowo dodatni czynnik RF nie oznacza reumatoidalnego zapalenia stawów, który może występować fizjologicznie u starszych zdrowych osób lub też w chorobach tj. sarkoidoza czy mononukleozę zakaźną. Autoprzeciwciała występujące w tych chorobach są często skierowane przeciwko strukturom komórkowym będącym produkowane przez autoreaktywne limfocyty B, które tworzą kompleksy (grudki) immunologiczne z autoantygenem. Choroby autoimmunologiczne spowodowane są błędami w uzyskiwaniu kompetencji przez limfocyty w narządach limfatycznych. Przez barierę szpikową przechodzą limfocyty nieposiadające właściwych antygenów zgodności tkankowej. Efektem takiej dysfunkcji jest atakowanie własnych komórek, uznawanych przez układ odpornościowy za ciała obce. Diagnozowanie takich chorób opiera się na poszukiwaniu autoprzeciwciał w surowicy krwi lub też tkankach na zasadzie reakcji antygen przeciwciało za pomocą barwników fluorescencyjnych, których poziom natężenia świecenia mierzy się odpowiednimi aparatami. Na zdjęciu załączonym do artykułu znajdują się świecące przeciwciała przeciwnajdrowe dla chromosomów obecne w chorobie twardzinie układowej. W niektórych rodzinnych pokoleniach częstotliwość zapadania na choroby autoimmunologiczne jest dużo większa niż w innych. Stwierdzono ważną korelację pomiędzy cząsteczkami głównego układu zgodności tkankowej (MHC), a dokładniej mówiąc ich pewnymi układami, a występowaniem określonych chorób. I tak, osoby z antygenem B27 wykazują względne ryzyko 90 krotnie wyższe odnośnie zachorowalności na zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa. Analogicznie, osoby z antygenami DR3/DR4 wykazują ryzyko 25-krotnie większe zachorowania na cukrzycę typu I, a osoby z DR2, 5 krotnie większe ryzyko zachorowania na stwardnienie rozsiane. Dla wielu chorób autoimmunizacyjnych, został odkryty ścisły związek pomiędzy występowaniem określonych genów kodujących odpowiednie antygeny, a częstością chorób z autoagresji. Wiele czynników zakaźnych tj. bakterie, wirusy wiąże się z rozwojem odpowiednich



chorób autoimmunologicznych. Zjawisko to jest wyjaśniane, przez teorię molekularnej mimikry, mówiącej o podobieństwie pewnych antygenów wirusa, czy bakterii oraz człowieka. W wyniku tego, przeciwciała wytworzone do walki z intruzami, mogą zaatakować własne tkanki. W tym momencie pojawia się reakcja krzyżowa, której dowodami istnienia, są zależności pomiędzy gorączką reumatyczną, a wcześniejszym zakażeniem Streptococcus, pomiędzy zespołem Guillaina-Barrego, a zakażeniem Campylobacter jejuni oraz pomiędzy zapaleniem stawów w przebiegu boreliozy z Lyme, a zakażeniem Borrelią burgdoferi. Leki także są przyczyną chorób autoimmunologicznych. Niestety nie jest znany mechanizm ich działania. Przeciwciała powstają m.in. u osób leczonych z powodu zaburzeń rytmu serca za pomocą prokainamidu. 10 % z nich ma objawy podobne do objawów toczeniu układowym. Ustępują one jednak po odstawieniu leku.

Paradoksalnie mówiąc również niedobory odporności przyczyniają się do autoagresji. Przykładowo niedobór pewnej grupy białek (C2, C4, C5, C8) zwanej układem dopełniacza zwiększa ryzyko rozwoju toczenia rumieniowatego układowego. Układ ten bierze udział między innymi w usuwaniu kompleksów immunologicznych, które w przypadku jego braku, będą się odkładały w organizmie. Można przytoczyć kilka ciekawych przykładów tego rodzaju chorób. Jednym z nich jest niepłodność męska powstająca na wskutek agresji układu immunologicznego, który w tym przypadku produkuje przeciwciała zlepiające plemniki. Nie mogą się one poruszać i dlatego nie dochodzi do zapłodnienia. Można również przytoczyć chorobę Addisona-Biermera, czyli niedokrwistość złośliwą wynikającą z zaburzenia wchłaniania witaminy B12. Często związana jest z zanikowym zapaleniem błony śluzowej żołądka. W patogenezie schorzenia biorą udział autoprzeciwciała skierowane przeciwko komórkom okładzinowym śluzówki żołądka, wytwarzającym czynnik wewnętrzny IF (lub przeciw temu czynnikowi), którego obecność jest niezbędna do wchłaniania witaminy w jelicie krętym. **Leczenie chorób autoimmunologicznych** najlepiej gdyby było nakierowane na przywrócenie tolerancji immunologicznej na własne antygeny. Jest to niezwykle trudne, między innymi dlatego, że za daną jednostkę chorobową często odpowiada reakcja przeciwko całej grupie antygenów, a nie jednemu. Często leczenie opiera się więc na stosowaniu leków o działaniu przeciwzapalnym, czy o działaniu cytotoksycznym (zabijających komórki) w celu eliminacji części limfocytów. Duże nadzieje na leczenie chorób autoimmunologicznych wiąże się ze stosunkowo młodą grupą leków biologicznych.

Na podstawie immunopatologii

Adrian Klepczyk

Student OAM WF CMUJ w Krakowie



Projekty grantowe

- warto wykorzystać szansę na dotację

Małe miejscowości mają duże możliwości rozwoju, jeśli znajdą się w nich ludzie, którzy chcą i potrafią wykorzystać potencjał miejsc, w których żyją. Planowany przez Stowarzyszenie LGD „Dorzecze Wisłoka” nabór wniosków na projekty grantowe końcem 2017 roku, może okazać się sposobem na rozwój naszych małych ojczyzn. Rozwijanie kapitału ludzkiego, ciekawe zagospodarowanie terenów czy też wyeksponowanie wartości dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego – to tylko niektóre pomysły, które będą mogły być zrealizowane dzięki naborowi wniosków na projekty grantowe.

Projekty grantowe to nowość wprowadzona w ramach Rozwoju Lokalnego Kierowanego przez Społeczność (RLKS) – to specyficzna forma wsparcia ze względu na niewielką kwotę pomocy, a stosunkowo wysoki procent refundacji. O wsparcie mogą się ubiegać:

osoby fizyczne

osoby prawne, w tym m.in. kółka rolnicze, JST z wyłączeniem województw, ich związki bądź ich jednostki organizacyjne, organizacje pozarządowe, spółdzielnie, kościoły, związki wyznaniowe jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, którym ustawy przyznają zdolność prawną

Projekt grantowy jest operacją, której beneficjent będący LGD udziela innym podmiotom wybranym przez LGD, zwanym dalej „grantobiorcami”, grantów będących środkami finansowymi powierzonymi przez LGD grantobiorcom na realizację zadań służących osiągnięciu celu projektu grantowego.

Zakres pomocy:

wzmocnienie kapitału społecznego, w tym przez podnoszenie wiedzy społeczności lokalnej w zakresie ochrony środowiska i zmian klimatycznych, także z wykorzystaniem rozwiązań innowacyjnych; zachowanie dziedzictwa lokalnego;

rozwój ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej, lub kulturalnej;

promowanie obszaru objętego LSR, w tym produktów lub usług lokalnych.

Granty to działania na małą skalę, służące aktywizacji lokalnych środowisk.

Zainteresowani mogą liczyć na wsparcie w wysokości **od 5 tys. do 30 tys. zł.**

Szczegółowa dokumentacja związana z ogłaszaniem naborów wniosków dostępna będzie na stronie internetowej Stowarzyszenia www.dorzeczewisloka.pl

Wszystkie osoby zainteresowane składaniem wniosków mogą skorzystać z bezpłatnego doradztwa w godzinach pracy biura, w siedzibie LGD przy ul. Bieszczadzkiej 98 w Zarszynie, doradztwa e-mailowego: dorzeczewisloka@op.pl bądź doradztwa telefonicznego 13 46 700 75 udzielanego przez pracowników Lokalnej Grupy Działania „Dorzecze Wisłoka”. W najbliższym czasie będą organizowane szkolenia dla potencjalnych Beneficjentów. Czekamy na ciekawe projekty będące odpowiedzią na potrzeby lokalne, aktywizujące i integrujące społeczeństwo, ale także infrastrukturalne, podnoszące wartość inwestycyjną naszego obszaru. Projekty grantowe będą realizowane w ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego” w ramach inicjatywy LEADER, w poddziałaniu: *Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.*

Fundusz sołecki

Fundusz sołecki stanowią środki wyodrębnione w budżecie gminy na realizację przedsięwzięć służących poprawie życia mieszkańców, a o jego przeznaczeniu decydują sami mieszkańcy na zebraniu wiejskim. Wysokość środków na dane sołectwo w ramach funduszu sołeckiego określa się według wzoru zapisanego w art.3 ust.1 Ustawy o funduszu sołeckim. Ilość środków zależna jest od liczby mieszkańców sołectwa i tzw. kwoty bazowej – czyli ilorazu wykonanych dochodów bieżących gminy poprzedzający rok budżetowy o dwa lata oraz liczby mieszkańców ustalonej przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego. Zmiany w przeznaczeniu środków funduszu sołeckiego mogą być dokonywane tylko do końca października br. Budżet państwa refunduje w formie zwrotów część środków wydanych w ramach funduszu sołeckiego w roku poprzednim. Za rok 2016 stopa procentowa wydatkowanej kwoty wynosi 26,7% i jest to stopa zmienna ustalana przez Ministerstwo Finansów na każdy rok. W roku bieżącym łączna kwota w ramach funduszu sołeckiego wynosiła 220 817,58 zł. Jako zwrot poniesionych wydatków w ramach funduszu sołeckiego za 2016 rok Gmina Bukowsko otrzymała kwotę 56.621,97 zł. W ramach tych środków sołectwa realizowały swoje zadania w zakresie:

- remontu nawierzchni dróg gminnych,
- zakup kruszywa naturalnego,
- czyszczenie rowów i przepustów,
- wycinanie zakrzaczeń,
- organizacja różnego rodzaju imprez i spotkań integracyjnych,
- zakup sprzętu i wyposażenia świetlic i kuchni w domach ludowych,
- zakup paliwa oraz sprzętu do koszenia i utrzymania placów zieleni i boisk sportowych,
- wykonanie prac remontowych w obiektach remiz OSP.

Środki funduszu sołeckiego muszą zostać wykorzystane w roku, na który został wydzielony. Więc czasu pozostało niewiele. Należy się sprężyć, by wykorzystać wszystkie środki, ponieważ nie przechodzą do wykorzystania na rok następny i przepadają, a szkoda.

Jan Stonawski

Kapliczki i krzyże

Kapliczka wdzięczności w Nagórzanach

Kapliczka przydrożna

*Kapliczko, kapliczko,
wioski tej strażniczko.
Biegniemy do ciebie,
gdy zawodzi wszystko.*

*Przynosimy wdzięczności serc
- za serce Matki.
Pięknie się kłaniamy,
zdejmujemy czapki.*

*Przynosimy kwiaty,
za łaski w podzięce,
śpiewamy majówki,
Maryi Panience.*

*Panienko Majowa,
Matko Różańcowa,
nie tylko wiosenna
i październikowa.*

*Nie tylko Anielska,
lecz i nasza Pani!
Najpiękniejsza w pieśniach
polskich i Litanii ...*

Podążając szlakiem kapliczek i krzyży, tym razem zatrzymuję się przed kapliczką w Nagórzanach, usytuowaną nieopodal ruin cerkwi, przy drodze w kierunku Woli Jaworowej. Marzeniem p. Adeli Pawińskiej z Nagórzan było, aby w jakiś sposób wyrazić wdzięczność Matce Bożej, za udane życie i otrzymane łaski. W 1942r. w wyniku represji okupanta

niemieckiego, w sanockim więzieniu osadzono jej męża Wincentego, w którym przebywał 4 miesiące, znosząc okrutne przesłuchania i tortury. Zanoszone gorące modlitwy przed figurą Matki Bożej sprawiły, że mąż odzyskał wolność. Chciała podziękować też za życie w małżeństwie, dar macierzyństwa i wychowanie 7 synów, z których jeden w czerwcu 1971r. przyjął święcenia kapłańskie. Marzenie doczekało się realizacji w bardzo trudnym czasie stanu wojennego, kiedy nasz kraj był pogrążony w chaosie gospodarczym i komunistycznym zniewoleniu. W 1982r. jej syn Kazimierz wraz z żoną Marią przystąpili do dzieła. Pomysłodawcą kształtu kapliczki był Fryderyk Muszański, dawny sąsiad fundatora. Razem podjęli się budowy kapliczki, używając w tym celu większych kamieni wydobytych z koryta rzeki Wisłoka i mniejszych przywiezionych wcześniej z Ustki nad morzem Bałtyckim. Kapliczka osiągnęła wysokość 2,30 m, została wykonana w kształcie owalu, okalającego wnękę i zwieńczona popiersiem Chrystusa Króla z koroną na głowie. We wnęce została umieszczona duża figura Matki Bożej (wys. 1 m), zakupiona dużo wcześniej w Częstochowie i tam poświęcona. Na cokole, z kolorowych kamyków został pomysłowo ułożony rok budowy kapliczki. Poświęcenie kapliczki w maju 1983r.



zbiegło się z datą trzy setnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej, tak ważnej dla całej chrześcijańskiej Europy, gdy król Polski Jan III Sobieski, uratował ją przed nawałą Turecką. Akt poświęcenia poprzedziła Msza św. przy nowo wybudowanej kapliczce, odprawiona przez brata fundatora ks. Augustyna Pawińskiego i ówczesnego proboszcza parafii śp. ks. Władysława Pawełka. Na zakończenie licznie zgromadzeni parafianie i goście, odśpiewali pieśń „Boże coś Polskę”. Po tak doniosłym wydarzeniu Adela Pawińska powiedziała, że „dla takiej chwili, warto było żyć”. Dzisiaj kapliczkę otaczają zielenią rosnące tu brzozy, krzewy i kwiaty i nie sposób przejść obok niej obojętnie, nie czyniąc znaku krzyża lub uchylając czapki.

Zdzisław Bednarczyk

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Prezentujemy Państwu wyniki rundy jesiennej sezonu 2017/2018, jakie uzyskały nasze drużyny piłki nożnej. Otóż drużyna „Cosmosu” Nowotaniec, po spadku do IV ligi, przeżywa trudny okres, bowiem w tej rundzie nie zdobyła nawet jednego punktu i zajmuje ostatnie miejsce w tabeli. Mamy nadzieję, że „przebudzenie” nastąpi w sezonie wiosennym. Znacznie lepsze wyniki odnotowały pozostałe drużyny młodzieżowe reprezentujące ten klub. W klasie A juniorzy w gr.1. zajmują 6 miejsce (na 8 drużyn), natomiast w klasie młodzików gr.1. zajmują trzecie miejsce (na 10 drużyn). W tym sezonie dobrymi wynikami może pochwalić się LKS „Bukowianka” Bukowsko. Występująca w klasie A gr.1. drużyna seniorów po rozegraniu 13 spotkań odnotowa-

ła 8 zwycięstw, 2 remisy i 3 porażki i zajmuje 3 miejsce w tabeli, zdobywając ogółem 26 pkt., tylko o jeden mniej od lidera. Również wysokie drugie miejsce zajmuje druga drużyna z Bukowska, występująca w klasie B juniorów gr.3. W czasie, gdy piłkarze odpoczywają, trzeci nasz Klub Sportowy Nagórzany, 01.10.2017r. rozpoczął sezon 2017/2018, prowadząc dwie drużyny tenisa stołowego, uczestniczące w rozgrywkach IV i V ligi podokręgu krośnieńskiego. Aktualnie IV ligowcy mieszczą się w czołówce tabeli i zajmują czwartą lokatę, natomiast V ligowcy ósmą. Do końca sezonu jeszcze bardzo daleko i wszystko może się zmienić. Oby na lepsze!

Henryk Pałuk

- Przed świętami św. Mikołaj rozdaje prezenty na ulicy. Jasio po otrzymaniu jednego z nich mówi:
 - Święty Mikołaju, dziękuję ci za prezent.
 - Głupstwo - odpowiada święty Mikołaj. - Nie masz mi za co dziękować.
 - Wiem, ale mama mi kazała.
- Wieczór wigilijny. Cała rodzina gotowa, stół zastawiony, czekają tylko na pierwszą gwiazdkę. Oczywiście przy stole jedno dodatkowe, puste miejsce. Nagle pukanie do drzwi.
 - Kto tam?
 - Strudzony wędrowiec, czy jest dla mnie miejsce?
 - Jest.
 - A mogę skorzystać?
 - Nie.
 - Ale dlaczego?!
 - Bo tradycyjnie musi być puste!

Dwóch chłopców spędza noc przed wigilią u dziadków. Przed pójściem spać, klękają przed łózkami i modlą się, a jeden z nich ile sił w płucach woła głośno: Modlę się o nowy rowerek, modlę się o nowe żołnierzyki, modlę się o nowy odtwarzacz dvd... Starszy brat pochylił się i szturchnął go mówiąc:

- Dlaczego tak krzyczysz? Bóg nie jest głuchy. Na to chłopiec:
- Nie, ale babcia jest.

- Jasio pisze list do świętego Mikołaja:
 - „Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grype na zakończenie ferii świątecznych”.
- Burek mówi do Azora:
 - Już nie mogę się doczekać tych świąt!
 - Dlaczego?
 - Nie dość, że dostanę dwa worki świeżuteńkich kości, to jeszcze ludzkim głosem będę mógł powiedzieć swojemu panu, co o nim myślę!

Wybrała: **Barbara Podstawka**

Krzyżówka nr 52

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł	M	N
1															
2															
3															
4															
5															
6															
7															
8															
9															
10															
11															
12															
13															
14															
15															

Poziomo:

- 1A wielki targ, zjazd sprzedających i kupujących
 1I maszyna do kopania gruntu
 2G ... kulszowa
 3A wykręt, usprawiedliwienie
 3I nie ma nic do wiatraka
 4G biała przyprawa kuchenna
 5A groźna morska ryba drapieżna
 5K miasto powiatowe w woj. warmińsko-mazurskim
 6F jeszcze nie aleja
 7A mała gazeta do zawieszania na ścianie
 7I położy
 9A dawniej urzędnik mający pieczę nad stołem królewskim
 9I narzędzie chirurgiczne lub np. do pielęgnacji brwi
 10F rzadkie imię męskie
 11A podstawa bez kątów
 11I zapaśniczka
 12G jedna z najdłuższych rzek w Europie
 13A pokwitowanie zakupu towaru
 13I podstępne działanie, knowanie
 15A najcenniejszy kamień szlachetny, brylant
 15I gliniany dęty instrument muzyczny

Pionowo:

- A1 drzewo o dłoniastych liściach
 A11 pozostająca resztką surowca
 B5 elastyczny, rozciągliwy materiał
 C1 piękny koń rasowy
 C11 może być z kremem
 D5 bezbłędną, doskonałą
 E1 obszar wodny lub jego część
 E11 okularu używane przez narciarzy, motocyklistów
 F6 jamochłon morski przypominający kwiat
 G1 potocznie o krowie
 G9 dęty instrument drewniany
 I1 niewielka budowla sakralna lub boczna część kościoła
 I9 odmiana fortepianu
 J6 wyróżnianie głosi w sylabie, nacisk
 K1 brunatne plamki na skórze
 K11 sąsiaduje z Polską
 L5 duże wędrowne ryby drapieżne
 Ł1 urządzenie do odprowadzania wody z dachu
 Ł11 koła zębate lub warunkowy i oznajmujący
 M5 świder do ziemi
 N1 kotew, łącznik
 N11 meksykańska roślina o dużych liściach

Henryk Paluk

Zespół redakcyjny Kwartalnika : Maria Ambicka,
 Ewa Kseniak, Henryk Paluk, Barbara Podstawka,
 Renata Preisner-Rakoczy. Współpracują: Miłosz Barański,
 Zdzisław Bednarczyk, Adrian Klepczyk, Danuta Kozimor,
 Kazimierz Rakoczy, Beata Woroniec, Katarzyna Zabiega.

Wydawca: Gmina Bukowsko
 Adres Redakcji: 38 - 505 Bukowsko 290
 tel/fax 13 46 74 015 w.37
 www.bukowsko.pl, e-mail: naszkwartalnik2@wp.pl
 skład: www.gfx.sanok.pl - 604 409 716



Pocztówka z historii



Potańcówka w Sanoczkach fot. przedwojenna